



Sygn. akt II KS 22/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 stycznia 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Puskarski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Dariusz Kala

SSN Małgorzata Wąsek-Wiaderek

Protokolant Klaudia Binienda

w sprawie **D. M.**

oskarżonego z art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w dniu 28 stycznia 2021 r.

skargi obrońcy oskarżonego

na wyrok Sądu Okręgowego w P.

z dnia 21 sierpnia 2020 r., sygn. akt IV Ka (...),

uchylający wyrok Sądu Rejonowego w O.

z dnia 19 maja 2020 r., sygn. akt II K (...), i przekazujący sprawę do ponownego rozpoznania,

na podstawie art. 539e § 2 k.p.k.

1. uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym Sądowi Okręgowemu w P.;

2. zarządza zwrot D. M. wniesionej opłaty od skargi w kwocie 450 zł.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w O. wyrokiem z dnia 19 maja 2020 r., sygn. akt II K (...), w uwzględnieniu wniosku oskarżonego złożonego w trybie art. 387 § 1 k.p.k. na rozprawie prowadzonej bez udziału prokuratora (zawiadomionego o terminie) uznał D. M. za winnego popełnienia czynu z art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., za który wymierzył mu karę 8 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cel społeczny w rozmiarze 20 godzin w miesiącu. Na podstawie art. 34 § 3 k.k. w zw. z art. 72 § 1 pkt 7a k.k. nałożył na oskarżonego obowiązek powstrzymywania się w okresie wykonywania kary ograniczenia wolności od kontaktowania się z pokrzywdzoną R. M. w każdy możliwy sposób oraz zakazał zbliżania się do pokrzywdzonej na odległość mniejszą niż 50 metrów. Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary ograniczenia wolności zaliczył oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania od 24 maja 2019 r. godz. 19:45 do 22 lipca 2019 r. godz. 14:55 przyjmując, iż jeden dzień pozbawienia wolności odpowiada dwóm dniom ograniczenia wolności. Zasądził też od oskarżonego koszty sądowe.

Apelację od tego wyroku na niekorzyść oskarżonego wniósł prokurator. Orzeczeniu zarzucił „obrazę prawa procesowego mającą istotny wpływ na treść wyroku, to jest art. 387 § 2 k.p.k., polegającą na niezawiadomieniu prokuratora o wniosku obrońcy oskarżonego złożonego na podstawie art. 387 § 1 k.p.k., co uniemożliwiło oskarżycielowi publicznemu zajęcie stanowiska odnośnie tego wniosku i w rezultacie skutkowało wydaniem wadliwego wyroku, podczas gdy okoliczności sprawy przemawiały przeciwko takiemu rozstrzygnięciu”. Podnosząc tak sformułowany zarzut, prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w O..

Sąd Okręgowy w P. apelację tę uznał za zasadną i wyrokiem z dnia 21 sierpnia 2020 r., sygn. akt IV Ka (...), uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w O..

Obrońca oskarżonego D. M. na podstawie art. 539a § 1 i 2 k.p.k. wniósł skargę od wyroku Sądu odwoławczego, zarzucając „naruszenie art. 437 § 2 k.p.k. przez uchylenie zaskarżonego apelacją wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania w celu przeprowadzenia przewodu sądowego

oraz postępowania dowodowego w całości, pomimo braku takiej konieczności, z uwagi na fakt, że:

- niestawiennictwo na rozprawie prokuratora zawiadomionego o jej terminie wokandą w sprawach, w których jego udział jest nieobowiązkowy, nie obliguje Sądu do informowania go o okoliczności złożenia przez oskarżonego wniosku w trybie art. 387 § 1 k.p.k., a także nie skutkuje koniecznością zarządzania przerwy lub odroczenia rozprawy celem odebrania oświadczenia o braku sprzeciwu, a w konsekwencji nie tamuje wydania wyroku w oparciu o ten przepis,
- oceniając prawidłowość wydania wyroku w kontekście jednej z przesłanek zawartych w art. 387 § 1 k.p.k., a mianowicie tego czy w sprawie okoliczności popełnienia przestępstwa i wina nie budzą wątpliwości, Sąd rozpoznał sprawę poza granicami podniesionego zarzutu, albowiem apelacja prokuratury nie odnosiła się do wskazanej problematyki”.

W konkluzji autor skargi wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w P. do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Skarga jest zasadna. W jej uzasadnieniu obrońca, podobnie jak Sąd I instancji, nawiązał do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 21 sierpnia 2019 r., IV KS 19/19, OSNK 2019, z. 9, poz. 57, opartego na poglądzie, że nieobecność prokuratora na rozprawie głównej, prawidłowo zawiadomionego o jej terminie, oznacza, że w wypadku zgłoszenia przez oskarżonego wniosku, o jakim mowa w art. 387 § 1 k.p.k., nie sprzeciwia się on takiemu wnioskowi. Zatem skuteczne złożenie sprzeciwu wobec wniosku oskarżonego wymaga obecności prokuratora na rozprawie głównej. Skarżący powołał się również na zbieżne z tym wyrokiem poglądy wyrażone w komentarzach do Kodeksu postępowania karnego pod redakcją D. Drajewicza oraz pod redakcją J. Skorupki, cytując odpowiednie fragmenty tych opracowań. W pierwszym z nich stwierdzono, że „niestawiennictwo na rozprawę prokuratora (we wskazanych wyżej przypadkach, kiedy obecność prokuratora nie jest obowiązkowa) oraz pokrzywdzonego upoważniają sąd do przyjęcia, że ani prokurator, ani pokrzywdzony nie sprzeciwiają się wnioskowi. Funkcjonuje też pogląd przeciwny, obligujący sąd, który dostrzega możliwość zakończenia sprawy w trybie art. 387, do zarządzania przerwy w rozprawie w celu

zawiadomienia prokuratora o propozycji oskarżonego (...). Pogląd taki nie ma żadnego oparcia w materii ustawowej i stanowi wyraz paternalistycznego, całkowicie nieuzasadnionego, podejścia do profesjonalnego podmiotu, jakim jest prokurator”.

W drugim komentarzu (red. J. Skorupka) wskazano, że „w obliczu zmian w zakresie udziału prokuratora (oskarżyciela publicznego) w rozprawie głównej, dokonanych nowelą z 11.3.2016 r., należy podkreślić, że jego niestawiennictwo na rozprawie w razie zakończenia postępowania przygotowawczego w formie dochodzenia, w sytuacji prawidłowego powiadomienia o jej terminie (art. 135 k.p.k.), należy uznać, podobnie jak w przypadku pokrzywdzonego, za wyraz braku sprzeciwu wobec ewentualnego wniosku oskarżonego o dobrowolne poddanie się odpowiedzialności karnej, otwierający drogę do uwzględnienia wniosku przez sąd”.

Pogląd ten jest powszechnie akceptowany w piśmiennictwie prawniczym, bowiem obok opracowań powołanych w przedmiotowej skardze, został wyrażony, już z przytoczeniem wymienionego wyżej wyroku Sądu Najwyższego, również w innych komentarzach do Kodeksu postępowania karnego – przez C. Kuleszę w Komentarzu pod red. K. Dudki (wyd. WKP 2020), D. Świeckiego w Komentarzu pod red. tegoż (Komentarz aktualizowany, Lex/el 2020), nadto przez J. Zagrodnika (Obrońca i pełnomocnik w procesie karnym i karnym skarbowym, WKP 2020). Nie był też kontestowany przez sądy powszechne (zob. np. wyroki: Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 20 grudnia 2019 r., VI Ka 1006/19; Sądu Okręgowego w Siedlcach z dnia 11 sierpnia 2020 r., II Ka 456/20). W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd Okręgowy najwyraźniej uznał, że wyrażający wspomniany pogląd liczni autorzy nie wykazali się umiejętnością prawidłowego badania treści obowiązującego unormowania i nie dostrzegli tego, co wynika „z literalnej wykładni art. 387 § 2 k.p.k. oraz z logicznej analizy sensu tego przepisu” – i wyraził pogląd odmienny, odnotowując, że w przedmiotowej kwestii Sąd Najwyższy nie zajmuje jednolitego stanowiska, czego wyrazem są wyroki z dnia 4 czerwca 2019 r., IV KK 166/18 i z dnia 21 sierpnia 2019 r., IV KS 19/19. Stwierdził, że na aprobatę zasługuje pogląd wyrażony w pierwszym z wymienionych orzeczeń, iż prokurator powinien być powiadomiony o złożeniu przez oskarżonego wniosku o wydanie wyroku skazującego w trybie art. 387 k.p.k. Zarazem przytoczył szereg argumentów,

które uznał za wspierające pogląd o konieczności takiego właśnie postąpienia przez sąd orzekający.

Nie negując uprawnienia sądu powszechnego do samodzielnej interpretacji przepisów prawa i uargumentowanego zanegowania określonego poglądu wyrażonego przez Sąd Najwyższy, zwłaszcza gdy równocześnie przytoczono pogląd wyrażony w innym, chociaż wcześniejszym, judykacie tego Sądu, orzekający w niniejszej sprawie skład SN uznał, że argumenty przedstawione w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie są na tyle przekonujące, by odstąpić od poglądu wyrażonego w wyroku z dnia 21 sierpnia 2019 r., IV KS 19/19, jak wcześniej wspomniano, powszechnie aprobowanego w piśmiennictwie prawniczym. Już w tym miejscu trzeba podkreślić, że pogląd ten systemowo jest spójny z uregulowaniem zawartym w art. 161 § 5 k.k.s., w świetle którego nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela publicznego na rozprawę nie stoi na przeszkodzie uwzględnieniu wniosku oskarżonego, o którym mowa w art. 387 § 1 k.p.k., jeżeli są spełnione pozostałe warunki określone w art. 387 k.p.k. (oraz w § 1 art. 161 k.k.s.). Wypada też wspomnieć o unormowaniu zawartym w art. 343a § 1 k.p.k., stanowiącym m.in., że w wypadku złożenia przez oskarżonego wniosku, o którym mowa w art. 338a k.p.k. (tj. złożonym przed doręczeniem zawiadomienia o terminie rozprawy wniosku o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzenia postępowania dowodowego, z propozycją określonych rozstrzygnięć m.in. co do kary), stronom i pokrzywdzonemu przesyła się odpis wniosku. Takie, bądź zbliżone uregulowanie mające skutkować powiadomieniem nieobecnych na rozprawie prokuratora i pokrzywdzonego o treści złożonego przez oskarżonego wniosku, mimo licznych zmian ustawy procesowej, nie zostało wprowadzone do art. 387 k.p.k.

Odnosząc się zaś do argumentów przedstawionych przez Sąd Okręgowy, należy wskazać co następuje.

1. Nie można przyjąć, że pozycje prokuratora i pokrzywdzonego w razie złożenia przez oskarżonego wniosku, o którym mowa w art. 387 § 1 k.p.k., są odmienne i wynika to „z woli ustawodawcy wyrażonej literalnie w treści analizowanego przepisu”, który to przepis art. 387 § 2 k.p.k. „wyraźnie różnicuje pozycję prokuratora i pokrzywdzonego” (ten i dalsze cytaty pochodzą z uzasadnienia

zaskarżonego wyroku), mianowicie dlatego, że w odniesieniu do prokuratora nie wprowadza domniemania, że wie o złożonej przez oskarżonego propozycji poddania się karze, natomiast w odniesieniu do pokrzywdzonego wprowadza „pewnego rodzaju domniemanie”. Skoro bowiem był on powiadomiony o terminie rozprawy i pouczone o treści art. 387 k.p.k., to przez niestawiennictwo na rozprawie milcząco aprobuje (nie wnosi sprzeciwu) co do ewentualnych propozycji oskarżonego związanych z dobrowolnym poddaniem się karze. „Po prostu mając wiedzę o takiej możliwości, godzi się na nią”. Tak argumentując, Sąd *ad quem* z tych samych przesłanek wyciąga odmienne wnioski, czego nie sposób akceptować. Jest przecież oczywiste, że i prokurator został zawiadomiony o terminie rozprawy (inaczej rozprawa nie może się toczyć) oraz że ma on wiedzę (zbędne byłoby udzielanie podmiotowi fachowemu pouczenia w tym zakresie) o możliwości złożenia przez oskarżonego wniosku, o którym mowa w art. 387 § 1 k.p.k. Wskazując, że gdyby ustawodawca nie chciał różnicować pozycji prokuratora i pokrzywdzonego w omawianej kwestii, Sąd odwoławczy zaznaczył, że przedmiotowy przepis zostałby inaczej zredagowany, np. poprzez sformułowanie „nie sprzeciwiają się temu prokurator i pokrzywdzony pouczone o możliwości zgłoszenia przez oskarżonego takiego wniosku, należycie powiadomieni o terminie rozprawy”. Rzecz jednak w tym, że to sformułowanie byłoby tylko innym (niekoniecznie lepszym) zredagowaniem obecnej treści art. 387 § 2 k.p.k.

2. Wywodząc, że „różnicowanie domniemanego stanowiska prokuratora i pokrzywdzonego jest świadomym zabiegiem ustawodawcy podyktowanym co najmniej trzema rozsądnymi powodami” Sąd Okręgowy wymienił te powody, jednak nie wskazał źródła, z którego zaczerpnął wiedzę – i co do rzekomego zamiaru ustawodawcy różnicowania pozycji prokuratora oraz pokrzywdzonego w sytuacji zgłoszenia przez oskarżonego wniosku o dobrowolne poddanie się karze i co do motywów, które miałyby przemawiać za owym różnicowaniem. W każdym razie w Uzasadnieniu rządowego projektu Kodeksu postępowania karnego (zob. Nowe kodeksy karne – z 1997 r. z uzasadnieniami, Wydawnictwo Prawnicze 1997 r.) nie ma mowy o różnicowaniu wspomnianej pozycji, tym bardziej o przesłankach takiego postąpienia, a nie ma też powodów by uznać, że później dokonywane zmiany pierwotnego brzmienia art. 387 k.p.k. świadczyły o zamiarze ustawodawcy,

by z dwóch podmiotów – prokuratora i pokrzywdzonego sąd inaczej, w sposób uprzywilejowany, traktował tego pierwszego. Na marginesie można zauważyć, że przytoczone przez Sąd powody tego rzekomego zamiaru nawiązują do kwestii, która na gruncie rzetelnego procesu karnego nie może prowadzić do różnicowania pozycji prokuratora i pokrzywdzonego w razie postąpienia oskarżonego po myśli art. 387 § 1 k.p.k. (łatwość zawiadomienia prokuratora o złożeniu przez oskarżonego wniosku i możliwa trudność w zawiadomieniu o tym pokrzywdzonego), względnie w sposób zupełnie nieuzasadniony opierają się na poglądzie, że w grę wchodzi uniknięcie sytuacji polegającej na „zmuszaniu pokrzywdzonego do zapoznawania się z propozycjami oskarżonego”, co „może prowadzić do wtórnej wiktyimizacji”. Nie sposób przyjąć, że do owej wiktyimizacji mogłoby prowadzić zapoznanie się pokrzywdzonego z propozycją oskarżonego dobrowolnego poddania się karze, względnie że zapoznanie to byłoby efektem „zmuszania” pokrzywdzonego. Z pewnością nie postrzegał w ten sposób ustawodawca zapoznania pokrzywdzonego z propozycją oskarżonego, nakazując w powołanym wcześniej art. 343a § 1 k.p.k. przesłanie pokrzywdzonemu odpisu wniosku. Jeżeli zaś Sąd Okręgowy argumentował, że „pokrzywdzony może nie mieć ochoty na kontakt z oskarżonym oraz uczestnictwo w procesie karnym” (zapewne miał na myśli udział pokrzywdzonego w rozprawie), to powinien dostrzec, że dla zajęcia przez pokrzywdzonego stanowiska co do wniosku oskarżonego nie jest konieczny kontakt tych podmiotów i udział pokrzywdzonego w rozprawie, co zresztą zauważył w przypadku prokuratora, przedstawiając własne obserwacje poczynione na gruncie kontroli instancyjnej innych spraw. Nie przekonuje też do poglądu o zróżnicowanej na gruncie art. 387 k.p.k. pozycji pokrzywdzonego i prokuratora uwaga Sądu, iż „nie we wszystkich przestępstwach mamy do czynienia z pokrzywdzonym”. Wszak w takim wypadku zagadnienie pozycji tych podmiotów w razie zgłoszenia wniosku przez oskarżonego w ogóle nie istnieje, a sytuacja procesowa sprawia, że ewentualny sprzeciw może zgłosić tylko prokurator.

3. Nie wspiera w sposób przekonujący stanowiska Sądu Okręgowego wskazanie, że „z istoty konsensusu wynika, że musi on zostać zawarty między stronami procesu (...). Nie można mówić o konsensusie, gdy ktoś nie zna treści propozycji. Nie można mówić, że ktoś się czemuś nie sprzeciwia, jeżeli nawet nie wie, że padła

jakaś propozycja, co do której mógłby zająć jakieś stanowisko (...). Odmienne podejście do stanowiska pokrzywdzonego wynika z domniemania przyjętego w art. 387 § 2 k.p.k. tylko co do tego podmiotu”. W odniesieniu do tych twierdzeń należy wskazać, że wspomniany przepis zawiera w stosunku do pokrzywdzonego i prokuratora to samo domniemanie – że skoro wiedząc o możliwości zgłoszenia przez oskarżonego wniosku o wydanie, bez przeprowadzania postępowania dowodowego, wyroku skazującego z określonymi rozstrzygnięciem co do kary, ewentualnie też (lub tylko) innych środków represji karnej i nie stawili się na rozprawę, chociaż zostali należycie powiadomieni o jej terminie, to nie sprzeciwiają się wnioskowi, który faktycznie został zgłoszony. Wykluczenie owego domniemania nie byłoby trudne w trakcie licznie przeprowadzanych nowelizacji k.p.k., poprzez zaznaczenie w treści art. 387 k.p.k., że sąd może uwzględnić wniosek, gdy prokurator i pokrzywdzony, po zapoznaniu się z treścią wniosku nie sprzeciwili się zawartej w niej propozycji, względnie, gdyby miało dojść do zróżnicowania pozycji tych podmiotów, poprzez zaznaczenie, że w razie nieobecności prokuratora na rozprawie sąd może uwzględnić wniosek przy braku sprzeciwu prokuratora powiadomionego o treści wniosku.

4. Wywodząc, że „koncepcja wymagająca powiadomienia prokuratora o propozycji dobrowolnego poddania się karze złożonej przez oskarżonego jest spójna z przepisami dotyczącymi obecności prokuratora na rozprawie”, zwłaszcza z art. 46 § 2 k.p.k., Sąd Okręgowy podkreślił, że w razie przyjęcia tej koncepcji prokurator „miałby gwarancję, że jego uprawnione niestawiennictwo nie spowoduje negatywnych dla niego konsekwencji”, natomiast przy przyjęciu koncepcji odmiennej „wszystko będzie zależało od zachowania zasad lojalności procesowej przez Sąd pierwszej instancji. Jeżeli Sąd zachowa się lojalnie, uprzedzi prokuratora o takiej propozycji i w razie potrzeby (...) przerwie lub odroczy rozprawę zobowiązując prokuratora do stawiennictwa. Jeżeli Sąd zachowa się cynicznie (sformułowanie niezbyt stosowne - uwaga SN), to wykorzystując (uprawnioną) nieobecność prokuratora może zakończyć proces zgadzając się na propozycję poddania się karze przez oskarżonego w sytuacji, w której oczywiste dla każdego praktyka będzie, że prokurator, gdyby o takiej propozycji wiedział, wyraziłby wobec niej stanowczy sprzeciw”. Wywód ten nasuwa zastrzeżenia z tego względu, że

znowu opiera się na nieuprawnionej tezie o zróżnicowaniu pozycji prokuratora i pokrzywdzonego w wypadku, gdy oskarżony złoży wniosek przewidziany w art. 387 § 1 k.p.k., skutkującej – czego nie sposób aprobować – przyjęciem, że lojalność procesową sąd orzekający powinien zachowywać tylko wobec prokuratora, chociaż bez trudu owe negatywne, zresztą przesadzone, skutki niezawiadomienia zainteresowanej osoby o propozycji oskarżonego można dostrzec po stronie pokrzywdzonego. Inną kwestią jest, że mało zrozumiałe jest wzmiankowanie o konsekwencjach negatywnych dla prokuratora (oskarżyciel publiczny nie ma osobistego interesu w doprowadzeniu do wydania określonej treści wyroku), jak też o zobowiązaniu prokuratora przez sąd do stawienictwa na rozprawę w razie złożenia przez oskarżonego wniosku w trybie art. 387 § 1 k.p.k., co rzeczywiście byłoby przejawem słusznie krytykowanego w powołanym wcześniej opracowaniu „paternalistycznego podejścia do profesjonalnego podmiotu, jakim jest prokurator”.

Nie dostrzega również Sąd *ad quem*, że sąd rozpoznający sprawę powinien kierować się nie kalkulacją, na ile byłby prawdopodobny sprzeciw prokuratora odnośnie uwzględnienia złożonego przez oskarżonego wniosku, ale kryteriami określonymi w art. 387 § 2 k.p.k., w tym oceną, czy cele postępowania zostaną osiągnięte mimo nieprzeprowadzenia rozprawy w całości. Niewątpliwie, gdy ma zostać wydany wyrok skazujący, jednym z tych celów jest wymierzenie oskarżonemu sprawiedliwej kary, zatem sąd orzekający powinien mieć na uwadze, czy taka właśnie kara, bez cechy rażącej łagodności, jest proponowana przez oskarżonego, a nie czy zaaprobowałby ją prokurator. Wypada przyjąć założenie, wynika to zresztą z uzasadnienia wyroku w zakresie kary, że tak postąpił w niniejszej sprawie Sąd I instancji, zaś jasno wyrażony przez Sąd odwoławczy pogląd, że w razie skazania D. M. powinna zostać wymierzona „surowa kara bezwzględnej pozbawienia wolności”, nie uprawniał do zarzucania Sądowi *meriti* działania wręcz ze złą wolą – że „zachował się nielojalnie wobec jednej ze stron postępowania”, „wykorzystał” nieobecność prokuratora na rozprawie i jego brak wiedzy o propozycji oskarżonego, i „wydał wyrok taki, jak sobie zażyczył tego oskarżony”. Takie stanowisko Sądu odwoławczego opiera się też na nieuprawnionym założeniu, że gdyby prokurator sprzeciwił się wnioskowi, to finalnie

wyrok Sądu Rejonowego w O. na pewno odbiegałby w swej treści od wyroku z dnia 19 maja 2020 r.

5. Sąd Okręgowy akcentował też, że w razie przyjęcia innego stanowiska niż to, które uznaje za prawidłowe, „utracona zostanie możliwość kontroli instancyjnej zapadających w tym trybie wyroków” w sytuacji, gdy „Sąd pierwszej instancji zachowując się niełojalnie i wykorzystując nieobecność prokuratora oraz jego brak wiedzy o wniosku oskarżonego zaakceptuje ten wniosek i »poddaje go karze« nieakceptowalnej i rażąco niewspółmiernej w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k., a mimo to prokurator nie będzie miał żadnej możliwości zaskarżenia takiego wyroku i poddania owego kontrowersyjnego rozstrzygnięcia kontroli instancyjnej (art. 447 § 5 k.p.k.)”. Ponownie trzeba więc zwrócić uwagę na niezrozumiałą i niestosowną, zwłaszcza w przypadku organu sądowego, tendencję do przypisywania sądom, w tym wypadku orzekającym w pierwszej instancji, skłonności do procedowania w sposób wręcz nieuczciwy – „wykorzystywania” nieobecności prokuratora na rozprawie i wymierzania oskarżonym kar rażąco niewspółmiernych. Wypada raczej przyjąć inne założenie, mianowicie takie, że niezależnie od tego, czy prokurator uczestniczy w rozprawie, czy jest na niej nieobecny, sądy, w razie skazania oskarżonego, także w trybie art. 387 k.p.k., wymierzają mu karę z poszanowaniem dyrektyw zawartych w art. 53 k.k. i do wyjątku należy orzeczenie kary rażąco niewspółmiernej. Niezależnie od tego, że Sąd Okręgowy wskazał, iż nie jest to zagadnienie występujące w przedmiotowej sprawie, można wyrazić pogląd, modyfikując w tym zakresie stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 21 sierpnia 2019 r., IV KS 19/19, że dla zablokowania przez prokuratora, jak też pokrzywdzonego uwzględnienia przez sąd wniosku oskarżonego, który nie zyskałby ich aprobaty, nie jest konieczny osobisty udział tych podmiotów w rozprawie, podobnie jak w świetle art. 387 § 1a k.p.k. dla złożenia wniosku przez oskarżonego jego udział w rozprawie nie jest konieczny. Nie wydaje się bowiem niedopuszczalne przekazanie przez wspomniane podmioty sądowi w stosownym czasie pisma, określającego akceptowalny limit kary, ewentualnie i treść innych rozstrzygnięć, na wypadek, gdyby oskarżony złożył wniosek, o którym mowa w art. 387 § 1 k.p.k., np. w formule: „nie sprzeciwiam się uwzględnieniu ewentualnego wniosku oskarżonego o dobrowolne poddanie się karze (art. 387 § 1 k.p.k.), o ile

wymierzona oskarżonemu kara nie będzie niższa niż ...". W takim wypadku nieaktualna byłaby wyrażana przez Sąd Okręgowy obawa, że w obrocie prawnym będą funkcjonowały wyroki, co do których wydania prokuratorzy (także pokrzywdzeni - oskarżyciele posiłkowi) wprost nie wyrazili sprzeciwu, jednak uważają je za wadliwe, przy czym z uwagi na treść art. 447 § 5 k.p.k. nie mogli podjąć działania w celu usunięcia tej wadliwości. Tak samo straciłaby na aktualności obawa Sądu, że „prokuratorzy, obawiając się nielojalnego podejścia sądów pierwszej instancji, będą stawiali się na każdą rozprawę, aby zapobiec nieakceptowalnym z punktu widzenia rzeczników oskarżenia »poddaniom się karze«, co szybko doprowadzi do zapaści organizacyjnej prokuratury (pogląd zbyt pesymistyczny, gdy wspomnieć, że takiej zapaści nie było widać, gdy w przeszłości art. 46 k.p.k. jako zasadę traktował obowiązkowy udział prokuratora w rozprawie w sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia publicznego – uwaga SN), albo *pro forma* będą sprzeciwiali się każdej próbie dobrowolnego poddania się karze na rozprawie (choćby załączając na piśmie takie oświadczenie do każdego zatwierdzanego aktu oskarżenia w sprawach, w których prowadzone było dochodzenie – Sąd w tym miejscu pomija skuteczność takiego oświadczenia), co zaowocuje »naturalną śmiercią« jednej z lepszych instytucji polskiego prawa karnego procesowego, jaką jest możliwość konsensualnego zakończenia procesu w trybie art. 387 k.p.k.” Nasuwa się uwaga, że wyrażając obawę, iż nastąpi faktyczne wyeliminowanie z praktyki sądowej wspomnianej instytucji w wyniku masowego składania przez prokuratorów jeszcze przed rozprawą oświadczeń o sprzeciwie w każdym wypadku złożenia przez oskarżonego wniosku, o którym mowa w art. 387 § 1 k.p.k., Sąd Okręgowy jednak tym samym wyraził pogląd o dopuszczalności takiego postąpienia. Wobec tego dopuścił też możliwość złożenia przez prokuratora (wypada przyjąć, że i przez pokrzywdzonego) oświadczenia bardziej przemyślanego, nieblokującego procedowania w trybie art. 387 k.p.k., wskazującego jakiej treści wniosek oskarżonego nie będzie budził jego sprzeciwu.

Obrońca oskarżonego słusznie zwrócił też uwagę, że skoro prokurator zaskarżył wyrok na niekorzyść oskarżonego i w apelacji ograniczył się do określonego aspektu stosowania przez Sąd *meriti* art. 387 § 2 k.p.k., to Sąd odwoławczy niezasadnie, niezależnie od podniesionego w apelacji zarzutu, jako kolejną

przyczynę uchylenia zaskarżonego wyroku podał naruszenie art. 387 k.p.k. z powodu uwzględnienia wniosku oskarżonego w sytuacji, gdy werbalnie przyznał się on do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa, jednak złożył wyjaśnienia w istocie temu przeczące. W konsekwencji Sąd wskazał, że nie można było przyjąć, iż okoliczności popełnienia

przestępstwa i wina nie budzą wątpliwości oraz że w razie uznania wyjaśnień oskarżonego za prawdziwe, należałoby go uniewinnić, w przeciwnym razie – przy przyjęciu wersji aktu oskarżenia – wymierzyć mu surową karę. Podkreślił, że „jeżeli dać wiarę oskarżonemu (mimo jego formalnego przyznania się) wyrok (uzup. SN) jest rażąco niesprawiedliwy, skazuje bowiem człowieka niewinnego”. W związku z tym należy zauważyć, że przyznanie się do winy oskarżonego nie jest warunkiem uwzględnienia jego wniosku o wydanie wyroku skazującego (inaczej niż w przypadku postąpienia sądu po myśli art. 388 k.p.k., w którym jest mowa o przyznaniu się oskarżonego do winy), zatem nawet w razie złożenia przez oskarżonego wyjaśnień niezbyt klarowanych, faktycznie negujących popełnienie przestępstwa, nie jest wykluczone uznanie, co w świetle uzasadnienia wyroku przyjął Sąd Rejonowy, niewątpliwie mając w polu widzenia cały materiał dowody, który został ujawniony na rozprawie na podstawie art. 387 § 5 k.p.k. (k. 168 odw. akt sprawy), iż okoliczności popełnienia przestępstwa i wina jednak nie budzą wątpliwości (zob. też orzeczenia Sądu Najwyższego: postanowienie z dnia 22 maja 2006 r., II KK 355/06; wyrok z dnia 4 kwietnia 2010 r., III KK 424/10). Trzeba też odnotować, że Sąd odwoławczy nader czytelnie wskazał, iż uchylił zaskarżony wyrok przede wszystkim z tego powodu, że apelację prokuratora wniesioną na niekorzyść oskarżonego uznał za zasadną, natomiast nie zadeklarował, że orzeka wbrew kierunkowi apelacji i przy zastosowaniu art. 440 k.p.k., uchyla zaskarżony wyrok na korzyść oskarżonego niezależnie od podniesionego przez prokuratora zarzutu, z tego powodu, że jego utrzymanie w mocy byłoby dla oskarżonego rażąco niesprawiedliwe. Wyraził jedynie pogląd o hipotetycznej – tylko w razie uznania wyjaśnień oskarżonego za prawdziwe – niesprawiedliwości dla oskarżonego wyroku Sądu I instancji, którą to niesprawiedliwość zanegował zresztą obrońca D. M., sprzeciwiając się uchyleniu tego wyroku.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy orzekł jak w wyroku, dzieląc pogląd autora skargi, że przy braku konieczności przeprowadzenia na nowo przewodu w całości, nie było prawidłowe uchylenie przez Sąd odwoławczy wyroku Sądu I instancji i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

Rozstrzygnięcie o zwrocie oskarżonemu opłaty od skargi znajduje oparcie w art. 539f i art. 527 § 4 k.p.k.